

**Marek Kita**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Nazarejczyk – uniwersalna Mądrość**

### **The Nazarene – Universal Wisdom**

#### **ABSTRAKT**

Artykuł zarysowuje syntezę dwóch perspektyw chrystologicznych: chrystologii ubogich, rozwiniętej w kontekście latynoamerykańskim, oraz chrystologii kosmicznej, w jej postaci odnowionej współcześnie przez Richarda Rohra – wpisując je obie w ramy chrystologii mądrości. Dzięki temu zostaje uwypuklone połączenie i przenikanie się w chrześcijaństwie wymiaru humanistycznego z mądrością o charakterze holistycznym, a zatem jego otwarcie na „ekologię integralną”. W dyskurs został też wpleciony istotny wątek teologicznofundamentalnej eksplikacji teologii odkupienia.

#### **SŁOWA KLUCZOWE**

Chrystologia kosmiczna, chrystologia mądrości, chrystologia ubogich, mądrość krzyża, opcja preferencyjna na rzecz ubogich, teologia Nazaretu, Victor Codina, Denis Edwards, Rafael Luciani, Richard Rohr

#### **ABSTRACT**

In my article, I aim to outline a synthesis of two important Christological perspectives by placing them both within the framework of a third, very essential one: Christology of the poor, developed in the Latin American context, the cosmic Christology, as renewed today by Richard Rohr, synthesized in the third perspective – Wisdom Christology. The proposed approach allows to emphasize the connection and interpenetration of the humanistic dimension with holistic wisdom in Christianity. This shows, therefore, the openness of Christianity to integral ecology. The paper also incorporates the fundamental explication of the redemption theology into the discourse.

#### **KEYWORDS**

Cosmic Christology, Christology of the poor, Wisdom Christology, the wisdom of the Cross, preferential option for the poor, the theology of Nazareth, Victor Codina, Denis Edwards, Rafael Luciani, Richard Rohr

## **WPROWADZENIE**

Nazywamy się „chrześcijanami” od słowa *Christos*, wierząc w zapośredniczenie Boskiego udzielania się „wszelkiemu stworzeniu” (por. Mk 16,15) przez osobę żydowskiego Mesjasza. Utożsamiamy Go z Jezusem Nazarejczykiem i przyjmując dość paradoksalną Nowinę, uznajemy tę postać za kogoś o wiele większego

niż prorok lub mędrzec (por. Mt 12,41–42). Widzimy w Nim, na podstawie Nowego Testamentu, Boskie osobowe Słowo-Mądrość (por. (J 1,1–4)<sup>1</sup>. Jezus Chrystus łączy w sobie cechy historycznego Nazarejczyka oraz uniwersalnego Pana kosmosu i dziejów, a to połączenie historyczności z uniwersalnością objawia Go jako *universale concretum et personale*, konkretny i osobowy „powszechnik”<sup>2</sup>. Już samo objawienie się uniwersalnej Mądrości w tak radykalnie „punktowy” sposób – jakkolwiek treść owego „punktu” jeszcze procesualnie się odsłania, aż po kres historii (por. Ef 4,13) – stanowi filozoficzny skandal. Wydaje się jednak, że do wspomnianego skandalu wcielenia-uczłowieczenia Logosu Boga w istotny sposób należy też łatwe do zlekceważenia odesłanie do macierzystego środowiska Jezusa, zawarte w przydomku *Nazōraios*. A jednak zaznaczona w ten sposób „lokalność” Mesjasza wbrew pozorom ma uniwersalne znaczenie, analogicznie jak Jego poniżenie przez krzyżową egzekucję ma ścisły związek ze specyfiką przejawiania się mocy Boga.

## PARADOKSALNE UCIELEŚNIENIE MĄDROŚCI

Jak wiadomo, w Pierwszym Liście do Koryntian apostoł Paweł wiąże objawienie „Bożej mądrości w misterium” (*Theou sophia en mystēriō*, 1 Kor 2,7)<sup>3</sup> z Jezusem stającym przed nami jako ukrzyżowany. Przegrany w starciu z logiką świata, zmiażdżony w trybach systemu, nie mający do powiedzenia nic błyskotliwego, skrajnie bezsilny – Chrystus okazuje się „Bożą mocą i Bożą mądrością” (1 Kor 1,24). A więc Jezus ukrzyżowany ucieleśnia mądrość idącą w poprzek starań o zapanowanie nad sytuacją życiową dzięki intelektowi lub sile, nawet uzyskanym z nieba (por. 1 Kor 1,22)... Boża mądrość obecna w misterium Osoby Jezusa, oraz wyrażona w misterium Jego Przejścia (Paschy) przez śmierć do życia, nie uwodzi

<sup>1</sup> Choć w słynnym prologu Ewangelii według Jana określeniem Syna Bożego pozostaje „Słowo” (*Logos*), a nie „Mądrość”, to jednak cały ten tekst nawiązuje do wizji Mądrości (*Sophia*) ze Starego Testamentu, zwł. Mdr 7,22–10,21, oraz Prz 8,22–31. Zob. R.A. Burrigge, *Cztery Ewangelie, jeden Jezus? Interpretacja symboliczna*, tłum. W. Fladziński, Wyd. M, Kraków 2014, s. 172–173. A grecki termin *Logos* oznacza słowo pełne sensu, słowo rozumne... Może także po prostu oznaczać „rozum” lub „sens”.

<sup>2</sup> Zob. H.U. von Balthasar, *Teologia dziejów. Zarys*, tłum. J. Zychowicz, Wyd. Znak, Kraków 1996, s. 85.

<sup>3</sup> Cytaty biblijne w niniejszym artykule przytaczane są niekiedy w przekładzie Biblii Tysiąclecia, lecz często także we własnym tłumaczeniu autora.

obietnicą przeniknięcia sekretów losu, ani nie pomaga podporządkować sobie rzeczywistości.

Jest to mądrość poszukująca nas na drogach zwykłego człowieczeństwa („na rozstajach i w miejskich bramach”, por. Prz 8,2–3) i tam właśnie rodząca się z głębokiego respektu wobec Autora życia (czyli z „bojaźni Bożej”, por. Ps 111,10) W ludzkim bytowaniu Syna Bożego ta „mądrość z góry” (por. Jk 3,17) wyraża się w absolutnym zaufaniu do Ojca, którego królowanie Jezus afirmuje z „cichością i pokorą serca” (por. Mt 11,29), oraz w absolutnej życzliwości dla bliźnich. Jest to mądrość afirmacji drugiego i daru z siebie, odwzorowująca w relacjach z otoczeniem to, co Syn przeżywa w relacji z Ojcem (por. J 17,10–11.20–21.23). To także mądrość „tracenia duszy” (czyli *ego*, jaźni doświadczanej w codziennej samorealizacji i trosce o byt) na drodze ofiarnej hojności serca, żeby w ten paradoksalny sposób zyskać autentycznego siebie (jaźń ukochanego dziecka Boga)<sup>4</sup> dzięki wybawieniu przekraczającym zwykłą logikę.

W Jezusie „oddającym życie, żeby je znów odzyskać” (J 10,17) wyraża się mądrość powierzenia siebie „Dobremu, który jest w ukryciu” (por. Mt 19,17 oraz Mt 6,6) i zatonięcia w Jego rękach głębiej niż w piekle zgotowanym przez chory świat (zob. Mt 27,46 i Łk 23,46). Ta mądrość daje nieoczywiste, lecz realne wybawienie od zguby – nie tyle ocalenie *przed* śmiercią, co ocalenie *ze* śmierci. List do Hebrajczyków zawiera zaskakujące na pierwszy rzut oka stwierdzenie, że Jezus wołając o wybawienie podczas dramatycznego wieczoru w Getsemani, „został

---

<sup>4</sup> Zob. Mt 16,25, a także korespondujące z przesłaniem tego wersetu refleksje franciszkańskiego teologa, Richarda Rohra: „*Śmierć nie jest tylko fizycznym obumieraniem, lecz również zstąpieniem na głębię, sięgnięciem dna, dojściem do punktu, w którym tracimy wszelką kontrolę, całkowicie wychodząc poza to, czym teraz jesteśmy. (...) Wszyscy kiedyś umrzemy; nie mamy co do tego żadnego wyboru. Fizyczną śmierć poprzedzają jednak różne stopnie umierania. Jeśli uczciwie się zastanowimy, będziemy musieli przyznać, że umieramy całe życie, a jeśli jesteśmy dość pojętni, umierając uczymy się, że w głębi i w śmierci wszystkiego, co nas otacza, kryje się łaska. (...) nasze prawdziwe «ja» jest tym, kim jesteśmy w Bogu i tym, kim Bóg jest w nas. Duszy nie utracimy naprawdę nigdy; możemy jedynie, z ogromną stratą, nie umieć jej sobie uprzytomnić; wówczas ją mamy, a zarazem jej nie mamy (...)* Nie twórzmy naszego prawdziwego «ja», nie próbujmy na nie zasłużyć czy wypracować go sobie, wkładając w to jakiś wysiłek – moralny czy rytualny. Ono jest danym nam wszystkim, bez wyjątku i na zawsze, darem miłosierdzia. Nie szturmujmy naszego prawdziwego «ja», jak podczas zdobywania niebosiężnych szczytów. Nie bójmy się spaść w jego głębię. Wówczas paradoksalnie odnajdziemy wreszcie siebie” (Richard Rohr, *Nieśmiertelny diament. W poszukiwaniu prawdziwego ja*, tłum. M. Chojnacki, Wyd. WAM, Kraków 2017, s. 20.45.53)

wysłuchany” (Hbr 5,7). Kielich konfrontacji z wrogością „grzechu świata” (por. J 1,29) wprawdzie Go nie ominął, lecz Jezus tonąc w śmierci przeszedł przez nią na wylot ku „sycącemu duszę” spełnieniu (por. Iz 53,11) – a Ojciec „nie pozwolił Mu doznać rozkładu” (zob. Ps 16,10). Pozytywną odpowiedzią na modlitwę o ratunek było przyjęcie oddanego Ojcu ducha (por. Łk 23,46) i wskrzeszenie uśmierconego ciała.

Dodajmy, że to paradoksalne spełnienie prośby o ratunek było zarazem wypełnieniem woli Ojca, którą Jezus w modlitwie postawił ponad własną (zob. Mt 26,39). Rzecz jasna, wolą Tego, który „chce miłosierdzia, a nie ofiary” (zob. Mt 9,13; 12,7) była nie męka i śmierć Syna, lecz uśmiercenie przez Niego wrogości świata „w sobie” – poprzez wzięcie na siebie impetu tej wrogości i wygaszenie go przebaczeniem (zob. Ef 2,16; Łk 23,34a). Cios zadany Bogu-Słowu prosto w serce, utonął w wypełniającym to serce miłosierdziu. Wolą Ojca Miłości było, żeby Syn „kochał do końca” (por. J 13,1), bez względu na sytuację, jaka stworzą ludzie. Jak zwraca uwagę Gerald O’Collins, Biblia dokonuje transformacji sensu używanych w niej pojęć „pojednania”, „przebłagania” i „odkupienia”<sup>5</sup>. Nie chodzi o pojednanie dwóch zwaśnionych stron, lecz o inicjatywę Boga niedającego się z nami skonfliktować, „dobrego dla niewdzięcznych i złych” (zob. Łk 6,35) – który prosi, żebyśmy zechcieli się z nim pojednać (zob. 2 Kor 5,20). Nie chodzi o przebłaganie obrażonego bóstwa, bo Bóg ze swej strony nigdy nie był na nas obrażony („Miłość... nie liczy zła”, 1 Kor 13,5). Nasza skrucha jest owocem, a nie powodem przebaczenia (por. Łk 7,47). Nie chodzi więc również o „spłacenie długu” absolutnej sprawiedliwości, lecz o to, że „Bóg przez Chrystusa czule pochyla się nad naszymi grzechami”<sup>6</sup>, a ta miłość do zbuntowanych „kosztowała Chrystusa wiele”<sup>7</sup>.

Tak więc ukrzyżowany Chrystus to wcielona mądrość Tego, który „jedynie jest mądry” (Rz 16,27) i który „jest miłością” (1 J 4,8.16) – wcielona Mądrość Miłości pełnej miłosierdzia. Jest to mądrość Pasterza idącego za zgubioną owcą na manowce, mądrość Gospodyni schylającej się ku zakamarkom domu w poszukiwaniu zgubionej drachmy (por. Łk 15,1–9). To mądrość Ojca, dla którego sprawiedliwe jest nie poniesienie przez marnotrawnego konsekwencji jego postępowania, lecz

<sup>5</sup> Zob. G. O’Collins, *Jezus nasz Odkupiciel. Chrześcijańskie ujęcie zbawienia*, tłum. J. Pociąg, Wyd. UJ, Kraków 2009, s. 10–16.

<sup>6</sup> Tamże, s. 16.

<sup>7</sup> Tamże, s. 169.

odzyskanie serca dziecka, przywrócenie zerwanej relacji (zob. Łk 15,32). Właśnie tej Mądrości pojednania i komunii Trzykroć Świętego z „będącymi prochem” (por. Rdz 3,19) nie potrafili zrozumieć „władcy świata” skazujący Jezusa na śmierć (zob. 1 Kor 2,8).

W Jezusie ukrzyżowanym mamy do czynienia z kulminacją, decydującym rozbłyskiem tej nieziemskiej mądrości, której ucieleśnieniem Nazarejczyk był przez całe swe życie „w postaci niewolnika” (por. Flp 2,7), pokornego sługi zbawienia. Na znizenie się nie tylko do naszego poziomu, ale wręcz do pozycji kogoś stojącego u dołu drabiny społecznej – by w końcu zaznać krańcowego wykluczenia, wyrażonego okrzykiem : „Precz! Ukrzyżuj Go!” (J 19,15) – wskazuje już samo przypisanie do miejsca, gdzie się wychował (zob. Łk 4,16) i skąd wyruszył na publiczną misję: „przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego...” (Mk 1,9). Niespecjalnie chwalebne określenie pochodzenia („Czy z Nazaretu może być coś dobrego?”, J 1,46) towarzyszyło Jezusowi stale (zob. Mk 10,47), aż po nie tylko okrutną, lecz i społecznie degradującą śmierć. Umieszczone na krzyżu uzasadnienie egzekucji rozpoczynały, jak wiadomo, słowa: „Jezus Nazarejczyk...” (J 19,19). Víctor Codina, czerpiąc z szerszego dorobku teologii latynoamerykańskiej, widzi w tym trwałym połączeniu imienia Chrystusa z określeniem odsyłającym do lichej prowincjonalnej osady<sup>8</sup> istotny element Objawienia. „Nazaret nie jest tylko miejscem na mapie. To przede wszystkim miejsce teologiczne (*locus theologicus*) i wiąże się z określonym stylem życia. (...) Jezus prowadził w Nazarecie życie ukryte, monotonne, anonimowe. (...) Wszystkie te doświadczenia 30 lat życia w Nazarecie określają styl i treść Jezusowego nauczania oraz ukształtują Jego duchowość. (...) Nazaret stanowi *locus theologicus* i uprzywilejowany klucz hermeneutyczny konieczny do tego, aby zrozumieć historię zbawienia”<sup>9</sup>. Codina, który łączy pracę wykładowcy uniwersyteckiego w Cochabamba z posługą duszpasterską w slumsach, interpretuje wybraną przez Wcielone Słowo kondycję jako wyraz opcji preferencyjnej samego Boga na rzecz ludzi prostych i biednych, niemających znaczenia. Ucieleśnienie

<sup>8</sup> Zgodnie z ustaleniami historyków i archeologów Nazaret z czasów Jezusa był małą, pozbawioną znaczenia oraz szerzej nieznaną wioską, zamieszkałą przez kilkaset osób żyjących z pracy na roli. Cała ówczesna Galilea stanowiła region peryferyjny zarówno dla świata żydowskiego, jak i dla rzymskiego imperium. Zob. V. Codina, *Kościół wykluczonych. Teologia z perspektywy Nazaretu*, tłum. K.M. Kaproń, Wyd. WAM, Kraków 2018, s. 17–18. Por. J. Martin, *Jezus*, tłum. K. Jasiński, A. Wawrzyniak, Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2015, s. 92–104.

<sup>9</sup> V. Codina, *Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 19–22.

zbawczej Mądrości zaczyna się w zaścianku na końcu świata, wśród kamiennoglinianych domostw o dachach z gałęzi, na wspólnych sąsiedzkich podwórkach. Wieczna Mądrość zstąpiła w egzystencję wieśniaków obarczonych codzienną krzątaniną, przytłoczonych siecią zależności społecznych, przygniatanych konsekwencjami polityki dziejącej się wysoko nad ich głowami<sup>10</sup>.

---

Ucieleśnienie zbawczej Mądrości zaczyna się w zaścianku na końcu świata, wśród kamiennoglinianych domostw o dachach z gałęzi, na wspólnych sąsiedzkich podwórkach. Wieczna Mądrość zstąpiła w egzystencję wieśniaków obarczonych codzienną krzątaniną, przytłoczonych siecią zależności społecznych, przygniatanych konsekwencjami polityki dziejącej się wysoko nad ich głowami.

---

Nazareńskość Jezusa jest istotna dla zrozumienia Boskiego „Słowa, które stało się ciałem” (zob. J 1,14). Jak pisze teologiczny ekspert Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej, Rafael Luciani: „takie stwierdzenie, jak to z formuły chalcedońskiej, że *Jezus jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem* powinno łączyć się zawsze z *rozpoznaniem i akceptacją tego, że Jego człowieczeństwo, objawiające swój ostateczny cel, jak również ukazujące żywe i prawdziwe oblicze dobrego Boga, jest prawdziwe, i że jest autentycznym życiem Żyda z Galilei, który egzystował w realiach Palestyny I wieku, i w tych właśnie okolicznościach musiał rozeznąć swoją misję i osobiście opowiedzieć się za swoimi braćmi w świetle projektu królestwa, a przez to działając dla dobra ludzkości z perspektywy swojej intymnej relacji synowskiej z Ojcem. On był Prorokiem z Nazaretu*”<sup>11</sup>. Innymi słowy, zbawiające nas ucłowieczenie Logosu Boga – Słowa Mądrości, w którym Ojciec

---

<sup>10</sup> Zob. R. Luciani, *Powrócić do Jezusa z Nazaretu. Na drodze poznania Boga i człowieka poprzez życie Jezusa*, tłum. A. Komorowska, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2019, s. 111–117.

<sup>11</sup> R. Luciani, *Powrócić do Jezusa z Nazaretu. Na drodze poznania Boga i człowieka poprzez życie Jezusa*, tłum. A. Komorowska, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2019, s. 97.

się wyraża – nie jest abstrakcyjne. Logos wypowiada niebiańską treść, „egzegezę niewidzialnego Boga” (por. J 1,18: *monogenēs Theos... ekeinos eksēgēsato*) za pomocą treści bardzo konkretnej ziemskiej egzystencji w określonych warunkach historycznych, geograficznych i kulturowych.

## LOGOS STAŁ SIĘ NAZAREJCZYKIEM

Fakt, że „Słowo stało się ciałem nazaretańskim”<sup>12</sup>, że Zbawiciel wyszedł do świata jako reprezentant wiejskiego plebsu (*am-ha’aretz*, „ludu ziemi”) z głębokiej prowincji mającej opinię religijnie zaniedbanej („Galilei pogan”, Mt 4,15), objawia charakter Boga (czyli, mówiąc biblijnie, Jego „imię” oraz „oblicze”, por. J 17,6; J 14,9). Chrystus-Logos, będący zgodnie ze starochrześcijańską intuicją teologiczną właśnie osobowym Imieniem Ojca<sup>13</sup>, zrodzoną z Niego objawicielską Ekspresją – a zatem również jawiącym się nam Jego Obliczem<sup>14</sup> – okazuje się nie kim innym, tylko bliźnim biedaków i rodakiem zagubionych, „siedzących w ciemności” (por. Mt 4,16). Teologia „nazareńska”, o którą upomina się cytowany jezuita z Boliwii, nie oznacza hołdowania utopijnej wizji proletariatu – Codina podkreśla, że w postulowanej po Soborze Watykańskim II „opcji na rzecz ubogich” nie chodzi o idealizację tych ostatnich<sup>15</sup>: „preferencyjna opcja na rzecz ubogich Kościoła nie opiera się na antropologii, psychologii lub też moralnej dobroci ubogich, lecz na pełnej życzliwości postawie Boga względem nich. Ostateczny fundament tej opcji tkwi nie w antropologii, lecz w teologii. W ten sposób postępuje Bóg. Bóg jest właśnie taki”<sup>16</sup>. Poprzez swą nazareńską kondycję Jezus-Logos objawia *miser cordiae*

<sup>12</sup> V. Codina, dz. cyt., s. 20.

<sup>13</sup> Zob. J. Danielou, *Teologia judeochrześcijańska. Historia doktryn chrześcijańskich przed Soborem Nicejskim*, tłum. S. Basista, Wyd. WAM, Kraków 2002, s. 205–220.

<sup>14</sup> Według wspomnianych starochrześcijańskich intuicji Logos-Chrystus występował już na kartach Pierwszego Testamentu tam, gdzie nie dający się ujrzeć Bóg (por. Wj 33,20) staje się w jakiś sposób dostrzegalny w postaci „Anioła JHWH” (por. Rdz 16,7.13; 22,15–18; Wj 3,2–6; Sdz 2,1; 11–23). Zob. J. Danielou, dz. cyt., s. 175.

<sup>15</sup> W kontekście bliskiego towarzyszenia ubogim Pascal Pingault, założyciel Wspólnoty Chleb Życia (której polską twarzą pozostaje s. Małgorzata Chmielewska), sformułował zarazem celną i teologicznie cenną uwagę: „postawa wobec biednych naprawdę musi być realistyczna: biedny jest obecnością Chrystusa, ale jako człowiek jest grzesznikiem” (P. Pingault, *Kwiatki „Chleba Życia”*, tłum. D. Szczerba, Wyd. WAM, Kraków 1993, s. 68).

<sup>16</sup> *Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 36.

*vultus*, oblicze Boga, którego imię brzmi: Miłosierdzie<sup>17</sup>. Ten, którego nazywano Nazarejczykiem (zob. Mt 2,23), wszedł we wspólnotę z ludźmi, których ubóstwo materialne okazało się połączone z ciasnotą umysłów-serc. Pamiętamy przecież, że zgodnie z przekazem ewangelistów mieszkańcy Nazaretu nie okazali się otwarci na objawienie Mądrości w osobie Sąsiada, okazując Mu dystans, a nawet reagując agresją (zob. Mt 13,57; Mk 6,2-3; Łk 4,29).

Jednak personalna Epifania jest w sposób dla siebie oczywisty związana ze środowiskiem „tych, co się źle mają” (zob. Mt 9,12), wyraża paradoksalną bliskość Najwyższego wobec „niebędących z Nim” (jak to zwerbalizuje w refleksji nad swym nawróceniem św. Augustyn)<sup>18</sup>. Wcielone Słowo Mądrości okazuje się wyrazem ratującego i uzdrawiającego JESTEM „Boga z nami” (por. J 6,20). Zgodnie z zapisanym w Ewangelii Mateusza zwiastowaniem przekazanym Józefowi, imię *Jeszua* („Ratunek”) stanowi mistyczny równoważnik określenia *Imanu-El* (zob. Mt 1,21-23). Ratunkiem dla naszego śmiertelnie pogubionego istnienia jest komunია Boga ze stworzeniami za pośrednictwem Logosu, skonkretyzowana w najwyższym stopniu dzięki świętej auto-profanacji, szokującemu spokrewnieniu się z nami „odblasku Bożej chwały i wyrazu Bożej istoty” (zob. Hbr 1,3; 2,11-12). A wchodząc w to pokrewieństwo Logos „rozbił wśród nas namiot” (zob. J 1,14) egzystencji utkanej z prostoty, ograniczeń i wytrwałych zmagania z losem, przyjął status, do którego nie mamy zwyczaju aspirować, pozostając zapatrzeni w „wielki świat”. Zrobił to kontynuując trwające już w Pierwszym Testamencie objawienie bliskości Boga wobec doświadczających braku, słabych, zagrożonych, zmarginalizowanych i uciśnionych. Najwyższy jawił się Izraelowi jako „ojciec sierot i opiekun wdów” (Ps 68,6), rzecznik praw osób uciskanych, opiekun imigrantów, Ten, kto „podnosi pochyłonych” (zob. Ps 146,7-9).

Jak pisze Rafael Luciani: „Na przestrzeni całej historii Izraela Bóg zawsze objawiał się w odpowiedzi na *krzyk* tych, którzy żyli na marginesie historii. Był to Bóg, który, przez wzgląd na swe przymierze, czuwał nad pokrzywdzonymi, ubogimi, chorymi i grzesznikami tego świata. Jego miłość nie była zmienna, ani nie przymykała oczu na zło, lecz wyzwalała i umacniała nowe życie. (...) Zbawienie, które głosi

<sup>17</sup> Zob. List apostolski papieża Franciszka *Misericordiae vultus* (którego pierwsze zdanie brzmi: „Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca”), oraz wywiad-rzekę tegoż papieża dla Andrei Torniello *Miłosierdzie to imię Boga* (tłum. J. Ganobis, Wyd. Znak, Kraków 2016).

<sup>18</sup> Zob. *Wyznania* X, 27: „Piękności tak dawna, a tak nowa (...) Ze mną byłaś, a ja nie byłem z Tobą” (tłum. Z. Kubiak).



Jezus w synagodze w Nazarecie (Łk 4,16–21) na podstawie proroctwa Izajasza (Iz 61,1 i dalej), przemawiając z mocą jako ten, który chce urzeczywistnić Boże pragnienie, dokonuje się poprzez zwrócenie ku ubogim i zapomnianym, ku chorym i cierpiącym, wykluczonym i odrzuconym, nieczystym i grzesznikom, wreszcie ku tym wszystkim, którzy żyjąc na marginesie oficjalnego nurtu historii i religii, wołają o wyzwolenie, o sprawiedliwe i godne warunki życia, tak, aby Bóg był «wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,28), by wszyscy mogli uwierzyć w Jego nieskończoną dobroć<sup>19</sup>. Boskie Słowo Mądrości, Logos Miłosierdzia, ucieleśnia się w kondycji

---

Ratunkiem dla naszego śmiertelnie pogubionego istnienia jest komunია Boga ze stworzeniami za pośrednictwem Logosu, skonkretyzowana w najwyższym stopniu dzięki świętej auto-profanacji, szokującemu spokrewnieniu się z nami „odblasku Bożej chwały i wyrazu Bożej istoty” (zob. Hbr 1,3; 2,11–12). A wchodząc w to pokrewieństwo Logos „rozbił wśród nas namiot” (zob. J 1,14) egzystencji utkanej z prostoty, ograniczeń i wytrwałych zmaganiań z losem, przyjął status, do którego nie mamy zwyczaju aspirować, pozostając zapatrzeni w „wielki świat”.

---

tych, których egzystencja głośno krzyczy o ratunek, o jałmużnę (*eleēmosyne* – „zmiłowanie”) przywrócenia godności, sensu życia, wewnętrznego pokoju i zewnętrznego dobrostanu – a następnie „wzbogaca ich przez swe ubóstwo” (por. 2 Kor 8,9), dzieląc się sobą z *nepioi* – „małymi” (zob. Mt 11,25), z którymi trwa we wspólnocie. Komentując to ewangeliczne określenie, oznaczające dosłownie „niemowlęta”, Codina pisze: Możemy odnieść słowo *nepioi* do osób, które nie liczą się w danym społeczeństwie, do ludzi bez znaczenia. Są to ci, którzy ani nie zdobyli odpowiedniej wiedzy, ani władzy, aby się z nimi liczone. (...) Są oni tymi samymi,

---

<sup>19</sup> Powrócić do Jezusa z Nazaretu, dz. cyt., s. 104–105.

w stosunku do których św. Paweł używa sformułowań: głupie, niemocne, nieposiadające szlachetnego urodzenia, wzgardzone i to, co nie jest. Co wyróżnione zostało jednak przez Boga, który to, co jest, unicestwia, tak, by się żadne stworzenie nie chlubiło wobec Boga i aby w Panu się chlubił ten, kto się chlubi (por. 1 Kor 1,26–31)<sup>20</sup>. Jedynym motywem pokornej dumy „dźwigniętych z prochu i gnoju” (jak dosadnie wyraża się Psalmista, zob. Ps 113,7) jest pełna zdumienia świadomość, że Bóg „pamięta i troszczy się” (por. Ps 8,5), choć nie daliśmy Mu ku temu żadnych powodów. Słowo Bożej Mądrości wcieliło się pośród zupełnie nieznaczących „synów ludzkich”, gdy zechciało mówić o sobie: „Syn Człowieczy”<sup>21</sup>.

Związane z imieniem Jezusa odesłanie do Nazaretu ma więc głębokie znaczenie teologiczne, a latynoski akcent położony po Soborze Watykańskim II na preferencję dla ubogich i marginalizowanych wyraża istotny rys Ewangelii. Tym rysem jest uniwersalizm darmowej łaski (por. Tt 2,11), Bożej życzliwości dla ludzi, darzonych przez Stwórcę bezwarunkowym „upodobaniem” (por. Łk 2,14), sympatią niezależną od ich (naszych) win, pobłądzeń, upadków, czy wręcz podłości (zob. Łk 6,35). Ponadto symboliczny Nazaret – kondycja ubogich prowincjuszy – stanowi *locus theologicus* ze względu na swą (ukrytą przed spojrzeniem uwiedzionym przez standardy świata) reprezentatywność w odniesieniu do człowieczeństwa w ogóle. Jeśli poborca opłat, skonfrontowany w Jezusowej przypowieści z religijnym gorliwcem (zob. Łk 18,9–14), zyskuje nad tym ostatnim przewagę polegającą na świadomości swej duchowej biedy (na którą każdy z nich w jakiejś mierze cierpi), to podobna możliwość rysuje się przed ubogimi tego świata. Gdy Chrystus mówi, że przyszedł zwołać „nie prawych, lecz grzeszników-błądzących (*hamartōlous*, Mt 9,13), to przecież nie dyskredytuje prawości, lecz sygnalizuje stan faktyczny „tych, którzy ufają sobie, że są prawi, a innymi gardzą” (zob. Łk 18,9). Jego słowa nie są „dyskryminacją porządných”, lecz Dobrą Nowiną dla wszystkich, gdyż „wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (zob. Rz 3,23). Analogicznie Boża opcja preferencyjna na rzecz ubogich, pokrzywdzonych, upośledzonych i słabych nie stanowi chorej gloryfikacji nieszczęścia (o co posądzał chrześcijan Nietzsche), lecz odsłania oblicze Boga schylającego się ku

<sup>20</sup> *Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 66–67

<sup>21</sup> Jak wiadomo, ten właśnie logion, uznawany przez egzegetów za jedno z *ipsissima verba* Jezusa, stanowi aluzję do wizji proroka Daniela (zob. Dn 7,13–14), jednak w całościowym kontekście zniżenia się istniejącego „w postaci Bożej” Syna ku nam i naszej biedzie (por. Flp 2,6–7) można chyba widzieć w nim również afirmację zwykłej ludzkiej kondycji...

każdemu rodzajowi biedy w duchu solidarności z ludźmi w ich biedzie fundamentalnej. W odniesieniu do Boskiej pełni życia jesteśmy wszyscy biedakami niezasłużenie obdarowanymi przez Króla – i jeśli wydaje nam się, że możemy ufać swym dochodom i oszczędnościom, w nich upatrując bezpieczeństwa oraz spełnienia, to jesteśmy zwyczajnie głupi (zob. Łk 12,16–21). Naszym prawdziwym „bogactwem u Boga” jest ufność-wiara (*pistis*) biedaków, którymi jesteśmy, w stosunku do Niego, który właśnie „nędzarza z prochu podnosi” (Ps 113,7).

---

Symboliczny Nazaret – kondycja ubogich prowincjuszy – stanowi *locus theologicus* ze względu na swą (ukrytą przed spojrzeniem uwiedzionym przez standardy świata) reprezentatywność w odniesieniu do człowieczeństwa w ogóle. Jeśli poborca opłat, skonfrontowany w Jezusowej przypowieści z religijnym gorliwcem (zob. Łk 18,9–14), zyskuje nad tym ostatnim przewagę polegającą na świadomości swej duchowej biedy (na którą każdy z nich w jakiejś mierze cierpi), to podobna możliwość rysuje się przed ubogimi tego świata.

---

Nie jest nam łatwo przyjmować to bogactwo ufnej wiary, tożsame z ewangelicznym „ubóstwem w duchu” (zob. Mt 5,3). Víctor Codina podkreśla, że ideał wspomnianego ubóstwa – przez które człowiek nabywa „królestwo niebios”, ma udział w Boskim królowaniu – z jednej strony niekoniecznie znajduje realizację w środowiskach ludzi cierpiących materialne ubóstwo, a z drugiej strony nie tylko im jest proponowany<sup>22</sup>. Przywołuje zarazem uwagę zamordowanego w Salwadorze teologa wyzwolenia, Ignacia Ellacurí, iż „utopię” ubóstwa w Duchu „z trudnością wprowadzają w życie ludzie ubodzy, a jeszcze w mniejszym stopniu

---

<sup>22</sup> Zob. *Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 37.

udaje się to bogatym”<sup>23</sup>. Ta obserwacja rzuca światło na preferencyjny, a nie wyłączny, charakter Bożej i eklezjalnej opcji na rzecz ubogich, zgodnej z logiką znaną nam z biblijnej historii zbawienia: „Tak jak Bóg chciał zbawić całą ludzkość i dlatego, aby cel ten osiągnąć, wybrał jeden naród, którym był Izrael, a następnie ustanowił Kościół jako narzędzie i sakrament powszechnego zbawienia (*Lumen gentium*, 9), tak samo wybiera ubogich, aby wychodząc od nich, wszystkim głosić zbawienie. Mówi o tym konferencja w Aparecidzie: «Jeśli nie ma nadziei dla ubogich, nie będzie jej dla nikogo, nawet dla tak zwanych bogatych» (nr 395)”<sup>24</sup>. Analogia między pierwszeństwem Izraela – trwałym i nieusuwalnym, choć niebezkrytycznym i niewykluczającym z Bożej łaski nikogo spośród *goim* (zob. Rz 11,28–32) – a pierwszeństwem ubogich, pozwala tym mocniej trwać przy intuicji widzącej w nazareńskości Jezusa istotny rys Ewangelii Bożej Mądrości jako objawienia Mądrości Miłosierdzia.

### **GORZKA WERSJA SAKRAMENTU CIAŁA**

Jeśli „Nazaret” jako ludzka kondycja Logosu Boga, stanowi tak istotną teologicznie, intencjonalną konkretyzację Jego człowieczeństwa, dzięki któremu Bóg jest z nami – i dzięki któremu człowieczeństwo pozostaje drogą „uczestnictwa w Boskiej naturze” (zob. 2 P 1,4) – to tenże „Nazaret” wymaga od ucznia Chrystusa afirmacji na dwóch poziomach. Z jednej strony „Nazaret” czy też „nazareńskość” jako synonim wewnętrznej prostoty, pokory i wdzięczności wobec Autora życia, oraz poczucia wspólnoty i solidarności ze wszystkimi Bożymi biedakami, powinien zostać przyjęty jako własny styl funkcjonowania. Ze wspomnianą pokorą wiąże się zgoda na wyjściowe uwarunkowania własnej kondycji, nieuciekanie przed nimi, lecz przyjęcie ich jako punktu wyjścia ku „żywej nadziei” (por. 1 P 1,3). Jak odnotował w jednym z tomików swych refleksji Brat Roger z Taizé: „Świadomość własnego ubóstwa pozwala mi być sobą. Obierając za punkt wyjścia swoje ubóstwo, człowiek kocha, tworzy, walczy, zachwyca się...”<sup>25</sup> Z drugiej strony przyjęcia domaga się „Nazaret” reprezentowany przez bliźnich – zarówno skarby ich ubóstwa w Duchu, a więc ufnej wiary i pokornej wytrwałości, jak też ich małość, niedosko-

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 39.

<sup>25</sup> Brat Roger, przeor Taizé, *Niech twoje święto trwa bez końca*, tłum. A. Szymanowski, Wyd. Pax, Warszawa 1982, s. 6.

nałość, ograniczenia i obciążenia sprawiające, że nie są przyjemni w obyciu. Zatem „Nazaret” to medal, którego jedną stroną pozostaje „ubóstwo w Duchu”, a drugim ubóstwo po prostu, bieda, brak, rodzące nieraz frustrację i małostkowe, lub wręcz podłe, reakcje. Te dwie strony „Nazaretu” są sobie ogromnie bliskie, bo trwanie w łasce to nic innego jak otchłań biedy przyjmująca ocean Miłosierdzia (por. Ps 42,8). A bieda, która jeszcze nie zaczęła świadomie chłonać łaski, już jest pełna nieświadomej tęsknoty za nią. Jest jak serce kobiety z Samarii, którą w Czwartej Ewangelii Jezus spotyka przy studni koło Sychar – pogubionej w swym pragnieniu miłości, oszukiwanym namiastkami i wciąż niezaspokojonym (por. J 4,13–18). Natomiast Jezus Nazarejczyk wchodzi we wspólnotę właśnie z „mającymi się źle” i zanurza się (jak w jordański chrzest, którego nie potrzebował, por. Mt 3,14–15) właśnie w to „ubóstwo po prostu”, żeby je przemieniać w ubóstwo zanurzone w Duchu Świętym. Ludzka bieda już z Nim nieświadomie dialoguje.

Stan duchowej, mentalnej i materialnej biedy okazuje się stanem „szczęśliwym” (Mt 5,3; Łk 6,20) dlatego, że Bóg przychodzi nas z tego wszystkiego podźwignąć, przez co ubóstwo staje się miejscem spotkania z Miłosierdziem. Jezus Nazarejczyk, ukrzyżowany i zmartwychwstały pod tym imieniem (zob. J 19,19; Dz 2,22–24) – Logos żyjący w ciele naszej biedy, podobny do nas „we wszystkim”, z wyjątkiem rozejścia się z Tym, „od którego wyszedł i do którego idzie” (por. Hbr 4,15; J 13,3), a ostatecznie ucieleśniający „nadzieję naszego powołania” (por. Ef 1,18) – to znak, narzędzie i uobecnienie Miłosierdzia, jego Pra-sakrament. Jako taki zaprasza nas do karmienia się prawdą Jego ciała (por. J 6,48–51), a więc przyjmowania naszej, przyjętej już przez Niego i subtelnie transformowanej, kondycji. „Chrystus przez swoje wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”<sup>26</sup>,

<sup>26</sup> Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 2; 13; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 8; por. rozwinięcie tej intuicji przez Brata Rogera z Taizé, według którego dwudziestowieczny sobór odsłonił „przejrzystość Ewangelii, długo zakrytą kurzem lat”, a przecież obecną w wersetach Jana o „Światłości prawdziwej, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9) oraz obecności Zmartwychwstałego w nas za pośrednictwem Ducha-Parakleta (J 14,16–20). Założyciel ekumenicznej wspólnoty podsumowywał: „Ta światłość, to światłość zmartwychwstałego Chrystusa, Być może nie bardzo zdajemy sobie z tego sprawę, ale On jest blisko każdego człowieka. (...) Wiele istot ludzkich nie wie, że Chrystus jest z nimi zjednoczony, i nie zna Jego pełnego miłości spojrzenia, jakim ogarnia całe ich życie. Nie wiedzą o Bogu nic, nie znają nawet Jego imienia. A przecież On trwa w komunii z każdym człowiekiem” (zob. *Bóg może tylko kochać*, tłum. M. Prusak, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2005, s. 13–16).

przez co zmienia kruche i poranione człowieczeństwo w chleb powszedni komunii życia z Nim. Nazareńskość to wyrazista reprezentacja człowieczeństwa a człowieczeństwo to wspólnota z Emmanuelem, „przyjmującym nasze słabości i dźwigającym nasze choroby” (Mt 8,16–17, por. Iz 53,4) – choć także „zastawiającym nam stół wobec wrogów” (zob. Ps 23,5) i celebrującym dyskretnie radość swych zaślubin z nami (por. Mt 9,15; Mk 2,19). Przenikniętą Chrystusem cielesność możemy dźwigać w chwilach trudnych jako codzienny krzyż (zob. Łk 9,23), ale też chwalić w niej Boga (por. 1 Kor 6,20), bez cierpiętnictwa (podobnie jak Jezus „zniósł krzyż ze względu na obiecaną Mu radość”, *anti tēs prokeimenēs autō charas hypemeinen stauron*, Hbr 12,2).

To do tej komunii egzystencjalnej, będącej wciąż odnawianym *constans* życia ucznia Chrystusa, odsyła nas komunia sakramentalna, moment celebracji i wspomnianego odnawiania Przymierza. Czy to możliwe, żeby „jedzenie Ciała Syna Człowieczego i picie Jego Krwi” (por. J 6,53) miało się ograniczać do rytualnego spożywania Darów Ołtarza? Zgodnie z nauczaniem Pierwszego Listu do Koryntian zbawienne działanie sakramentu Wieczerzy wiąże się ze „zważaniem na Ciało Pana” (por. 1 Kor 11,29), czyli (jak wynika z kontekstu tych słów) z pielęgnowaniem właściwych relacji bratersko-siostrzanych we wspólnocie, będącej Ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12,27). Zamiast według „prawa dżungli” upadłego świata „kasać i pożerać” się nawzajem (zob. Ga 5,15), mamy przyjmować siostrę lub brata jako znak oraz uobecnienie Niewidzialnego Boga (por. 1 J 4,20), podarowaną sobie część świętego Ciała (por. Rz 12,5), w której pulsuje Krew Zbawcy – Jego Życie (por. Kpł 17,14). Mamy się wzajemnie „przyswajać”, żyć radościami i smutkami drugiej osoby (por. Rz 12,15), „jedni drugich ciężary nosić” (zob. Ga 6,2), być „jedno” przeżywając Chrystusa w nas (por. J 17,22–23). Co ciekawe, sakramentem Syna Człowieczego okazują się według Ewangelii nie tylko członkowie widzialnej *Ekklēsia*, Gminy Zwołanych, formalnie rozumianego Kościoła. Ten, który jawi się jako Głowa nie tylko dla Eklezji, lecz również dla całej stworzonej rzeczywistości (por. Ef 1,10.22–23), przychodzi w sposób wyjątkowo intensywny we wszystkich „najmniejszych” świata: najmniej znaczących, najmniej mogących, najmniej imponujących (zob. Mt 25,40.45). Aktywna afirmacja każdego głodnego, spragnionego, imigranta, kogoś obdartego z dóbr, „bezużytecznego” chorego, a także pogubionego życiowo więźnia, odsiadującego swój wyrok (por. Mt 25,35–36.41–43), to przyjęcie Chrystusa w Jego poranionym Ciele.

Rzeczywista obecność Pana<sup>27</sup> w „sakramencie ubogiego” (o którym nauczał już św. Jan Chryzostom), miewa gorzki smak, lecz przyjmowanie tego egzystencjalnego sakramentu jest niezbędne do życia „w Chrystusie” (por. 2 Kor 5,17), do pełnej realizacji zaproszenia-przykazania: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (Łk 22,19). Powtórzmy pytanie: Czy w zaleceniu uobecniającej pamiątki mogło chodzić tylko o instrukcję dla przyszłych celebransów, dotyczącą ceremonii? Czy nie chodzi także i przede wszystkim o praktykowanie na pamiątkę Jezusa tej samej ofiarności, którą On urzeczywistnił i do której nas uzdalnia: ofiarować samych siebie innym bez względu na koszt, wylewać z siebie życie dla innych w duchowej transfuzji? Jest to możliwe dzięki Chrystusowi, użyczającemu nam własnego życia ze swych otwartych ran – a uobecnieniem tych życiodajnych ran Zbawcy są ubodzy, których napotykamy. Przyjmowanie ubogich (czy może trafniej: uboższych niż my) do swego życia, w zasięg swej uwagi i troski, do kręgu pielęgnowanych relacji, to nie powód do chełpienia się własną dobrocią, lecz korzystanie z daru życia i życiowa konieczność. Nie ma w sobie nic z kokieterii stwierdzenie wielu świadków Miłosierdzia, że w istocie „to ubodzy nas ewangelizują”<sup>28</sup> – natomiast

<sup>27</sup> W przedmowie do swego studium o „Chrystusie Powszechnym” Richard Rohr przytacza dłuższy fragment świadectwa dwudziestowiecznej brytyjskiej mistyczki, Caryll Houselander (1901–1954) o dojmującym przeżyciu obecności Chrystusa podczas jazdy londyńskim metrem: „Byłam w kolejce podziemnej, w zatłoczonym pociągu, w którym wszyscy cisnęli się na siebie, siedząc lub zwisając na uchwytach – pracownicy wszelkich profesji wracali do domów pod koniec dnia. Całkiem nagle ujrzałam intelektem, ale tak żywo, jakby to był wspaniały obraz, Chrystusa we wszystkich. Lecz widziałam też coś więcej: nie tylko Chrystus był w każdym z nich, żył w nich, umierał w nich, cieszył się w nich i smucił, ale ponieważ On był w nich, a oni byli tutaj, również cały świat był tu, w tym podziemnym pociągu; nie tylko świat, który istniał w tamtym momencie, nie tylko wszyscy ludzie we wszystkich krajach świata, lecz wszyscy, którzy żyli w przeszłości i wszyscy, którzy dopiero się pojawiają. (...) Zobaczyłam też, jaki szacunek każdy z nas musi mieć dla grzesznika. Zamiast przebaczać jego grzech, który w rzeczywistości jest jego największym smutkiem, trzeba pocieszyć cierpiącego w nim Chrystusa. I ten szacunek należy okazywać nawet grzesznikom, których dusze wydają się być martwe, ponieważ to Chrystus, będący życiem duszy, jest w nich martwy; oni są Jego grobami, a Chrystus w grobie to potencjalnie Chrystus zmartwychwstały... Chrystus jest wszędzie; w Nim każdy rodzaj życia ma sens i ma wpływ na każdy inny rodzaj życia” (*The Universal Christ*, dz. cyt., s. 2–3).

<sup>28</sup> W całej swojej, wspomnianej już wyżej, niedoskonałości, ubodzy niosą nam Chrystusa głoszącego swą Dobrą Wiadomość: „Jezus stwierdził kiedyś tę zadziwiającą rzecz: «ubogim głosi się Ewangelię» (Łk 7,22). Nie mówi, że należy im głosić Ewangelię, ale że to już się dokonuje. A dlaczego? Już przez sam fakt biedy i poranienia są oni bliżej Biednego i Poranionego *par excellence*, Jezusa Chrystusa, najbiedniejszego z biednych. Ubodzy umieją bardziej niż

papież Paweł VI, podczas swej podróży do Kolumbii w roku 1968, wprost nazwał ubogich „sakramentem Chrystusa”<sup>29</sup>. W nauczaniu wspomnianego papieża o Chrystusie w ubogich szczególnie mocną wymowę miało też wyznanie skierowane w 1965 r. do osadzonych w rzymskim więzieniu: „Samo wasze nieszczęście, wasza rana, wasze rozdarte i ułomne człowieczeństwo, to wszystko samo w sobie jest powodem, dla którego przychodzę do was, aby was kochać, towarzyszyć wam, pocieszyć was i powiedzieć wam, że jesteście obrazem Chrystusa, że pokazujecie przede mną ukrzyżowanego Jezusa... Dlatego przyszedłem, aby upaść przed wami na kolana...”<sup>30</sup>

Powtórzmy więc: otwartość na ubogich, „pamiętanie o nich” (por. Ga 2,10)<sup>31</sup>, okazuje się wyraźnym znakiem oraz drogą „uznania, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele” (por. 1 J 4,2), przyjmowania tej Chrystusowej cielesności o nieusuwalnie nazareńskich rysach i karmienia nią swej egzystencjalnej komunii z Bogiem. Towarzyszy temu afirmacja konkretności ciała własnych ograniczeń i niedostatków jako miejsca spotkania z Łaską. Nazaret w sobie i Nazaret bliźnich pozostają absolutnie istotne, w związku z czym Codina oznajmia sugestywnie: „Poza Nazaretem nie ma zbawienia”<sup>32</sup>. Nazaret, o który chodzi, to „ubodzy, osoby takie jak Maryja

---

ktokolwiek inny dawać nam Boga, nawet wcale o tym nie wiedząc. (...) Ubodzy mają dla nas przesłanie. (...) Cóż to za przesłanie? Przesłanie błogosławieństw w najlepszym wydaniu” – pisze jeden z autorów, dodając cytata z Jeana Vaniera: „Ubogi objawia Jezusa Chrystusa. Pozwala, by ten, kto przyszedł z pomocą, odkrył swe własne ubóstwo i swoją wrażliwość; objawia mu także jego zdolność do kochania, siłę miłości ukrytą w sercu. Ubogi posiada tajemniczą moc; w swojej słabości zyskuje siłę, by poruszyć zatwardziałe serca i ujawnić im ukryte w ich głębi źródło wody żywej. Jest jak rączka dziecka, której się przecież nie obawiamy, a która przeciska się przez kraty więzienia naszego egoizmu. Dziecko otwiera drzwi. Wypuszcza nas na wolność. A w dziecku kryje się Bóg. Ubodzy uczą nas zasad życia zgodnych z Ewangelią” (A. Daigneault, *Droga niedoskonałości. Świętość ubogich*, tłum. A. Kuryś, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2010, s. 99–101).

<sup>29</sup> Zgodnie z tą wypowiedzią ubodzy są „sakramentem – świętym znakiem obecności Chrystusa na świecie...” Cyt. za: M. Stępiak, *Opcja preferencyjna na rzecz ubogich: od Vaticanum II do Katechizmu Kościoła Katolickiego*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 5/1996, s. 214.

<sup>30</sup> A. Daigneault, *Droga niedoskonałości*, dz. cyt., s. 102.

<sup>31</sup> Niniejszy odnośnik biblijny zasługuje na uwagę ze względu na kontekst przywołanej wzmianki. Otóż „pamięć o ubogich” została dorzucona jako jedyne zastrzeżenie przy zatwierdzeniu przez apostołów „uznanych za filary” specyfiki misji Pawła i Barnaby, adresowanej do *goim*: „nie polecieli mi dodawać czegokolwiek (...) podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, byleśmy pamiętali o ubogich”.

<sup>32</sup> Taki właśnie tytuł nosi epilog książki o „Kościele nazareńskim” (*Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 295–298).



i Józef. Nazaret to dom Jezusa. Nazaret to działanie Ducha”<sup>33</sup>. Codina dodaje, że jego parafraza formuły Cypriana wyraża w gruncie rzeczy, jako teologiczne potwierdzenie, naukę o Kościele jako powszechnym sakramencie zbawienia i że Ciałem Chrystusa, poza którym zbawienie nie jest dane, są właśnie ubodzy: *Extra pauperes nulla salus*<sup>34</sup>. Mądrość Nazareńska to zbawienie jawiące się w biedzie świata.

## MESJASZ SKANDALICZNY

Jak pamiętamy z przywołanego wcześniej Pierwszego Listu do Koryntian, objawienie Mądrości Boga w Chrystusie uniżonym i skrzywdzonym stanowi dla mentalności „obecnej ery świata (*aiōnos toutou*) i jego rządców” (por. 1 Kor 2,6) niepojęty skandal. Nazareńska Mądrość zbawienia „wywyższona” na krzyżu (por. J 3,14) rozmija się z oczekiwaniami dotyczącymi „Syna Dawida” – który, choć przewyższył dawnego króla jako jego „Pan” (zob. Mk 12,35–37), to jednak, paradoksalnie, wybrał w swym królowaniu tę wcześniejszą od królewskiej kondycję swego poprzednika-figury: status namaszczonego przez Niebo plebejusza z „marginesu historii” (por. 1 Sm 16,11–12; 2 Sm 7,8). Jezus nie okazał się Mesjaszem „jerozolimskim” i stolica Izraela nie chciała Go zaakceptować (por. Łk 19,41–44; J 7,52). Nazareńskość jako wybór „ubogich środków” restytucji królowania Boga stała się stylem bycia „Króla łagodnego i pokornego” (zob. Mt 21,5; por. Za 9,9), wyrazem mądrości realizowanej epoki mesjańskiej. Jezusowy program działania nie wiązał się ani z bezcielesną utopią, ani z ideologicznymi obietnicami zmiany porządku politycznego: zgodnie z prorocstwem Izajasza Nazarejczyk ogłaszał „początek roku łaski, nie zaś nadejście Boga przemocy, jakiego wielu oczekiwało”<sup>35</sup>. Łaska, życzliwa bliskość czułego Ojca Mądrości, oznacza wyzwolenie człowieka do inicjatywy i odpowiedzialności w realizacji królewskiego stylu bycia w ramach „królowania nie z tego świata” (por. J 18,36). Po nazareńsku pokorny Logos „daje moc stania się dziećmi Bożymi” (zob. J 1,12) i naśladowania Jednorodzonego w praktykowaniu relacji z Ojcem i ludźmi – jak stwierdza Luciani, cytując wenezuelskiego teologa Pedro Trigo. „Dlatego nadejście królestwa oznaczało

<sup>33</sup> *Kościół wykluczonych*, dz. cyt., s. 297.

<sup>34</sup> Tamże, s. 298.

<sup>35</sup> R. Luciani, *Powrócić do Jezusa z Nazaretu*, dz. cyt., s. 106–107.

radykałne *tak* Boga względem Jego córek i synów, ale także *jeszcze nie*, ponieważ byli tacy ludzie i takie instytucje, które Go odrzucały i przeciwdziały Mu. Królestwo Boże jest symbolem sieci takich relacji, które splatają się we wzajemności dwóch pragnień: Boga i człowieka. Niemożliwe jest królestwo Boże, które nie obejmowałoby wszystkich ludzi, podobnie jak stół, jaki zastawi On w swoim królestwie podczas wielkiej uczyty; *lecz niemożliwe jest pełne człowieczeństwo, jeśli ludzie nie potrafią dzielić się owocami ziemi tak, jak czyni to Bóg, zamiast dać się unosić na fali przemocy*. Gniew i autorytaryzm nie mają swojego miejsca w królestwie Bożym<sup>36</sup>.

Bóg ludzkiej wolności i odpowiedzialności z jednej strony nie wyręcza nas w zmaganiu o bardziej po Bożemu (Chrystusowemu) ludzki świat, ale z drugiej strony nie błogosławi walce o coś analogicznego do ziemskich systemów władzy. Chce za pośrednictwem swych dzieci ujawniać własny „całkowity sprzeciw wobec każdych warunków społeczno-ekonomicznych, religijnych i politycznych, sprzyjających pauperyzacji i nieopowiadających się, niesprzyjających temu, by dać ludziom możliwość bycia autonomicznym (*ja*) przy jednoczesnym uznaniu heteronomii (*odmienność*)”<sup>37</sup>. Inspiruje natomiast do „współczucia”, „pasji współdzielonej z drugim”, oraz „żarliwości o drugiego, «aby był sobą, a nie mną»”. Tam, gdzie ludziom utrudnia się życie i odmawia godności, człowiek Boży protestuje – jak prorocy Izraela, jak Matka Jezusa – Wieśniaczka z Nazaretu i prorokini Boga „zdejmującego możnych z tronów, a wywyższającego uniżonych” (por. Łk 1,52). Dziełem Boga w ludziach jest owocujące naśladownictwem ufne oddanie (*pistis*) wobec Jego Wysłannika (por. J 6,29; 14,12), czyli Chrystusa zdejmującego z innych ciężary (por. Mt 8,16–17) i uczącego ich życiodajnej wspólnoty (por. J 15,12). Dziełem Boga w Jego ubogich jest ich zaangażowana solidarność w Duchu królewskiej wolności (por. Ga 6,2; 2 Kor 3,17), jak również prorocka krytyka nadużyć w życiu społecznym, politycznym i religijnym (por. Łk 16,19–31; Mt 20,25–26; 23,4.13–15.23–24). Natomiast Boskim potwierdzeniem i uznaniem takiego właśnie stylu życia, pieczęcią z nieba na objawieniu zbawczej Mądrości, pozostaje zmartwychwstanie Jezusa. „Kiedy Bóg Ojciec wskrzesza Jezusa, swojego Syna, uznaje tym samym najwyższą wartość tej *praxis*, którą On wcielał w życie, przyjmuje *verba, acta et passa in carni*

<sup>36</sup> Tamże, s. 107.

<sup>37</sup> Tamże.

tego sprawiedliwego, niewinnego i cierpiącego sługi, który poniósł zło całego świata”<sup>38</sup>.

Jezus Nazarejczyk to Mesjasz oczekiwany, lecz niespodziewany, niespełniający popularnych oczekiwań mesjańskich, lecz przywracający poniżonym nadzieję Bożych dzieci<sup>39</sup>. Bóg, którego objawia Słowo Mądrości wcielone w kondycji ubożego, nie jest przemocowym Mścicielem sprawiedliwości, tylko „czuwającym w ukryciu” (por. Mt 6,6) Ojcem Syna Człowieczego, ucieczką „ubogich JHWH”, „małych” (*nēpioi*, por. Łk 10,21). Solidarny i współodczuwający ze wszystkimi udręczonymi nieprawością różnych układów tego świata, „Jezus nie modlił się do silnego, mściwego Boga, lecz do Boga, który zawsze, w każdej chwili Go wysłuchuje (J 11,41–42), Boga doskonałego (Mt 5,48), do którego chce być podobny w dobroci i współczuciu (Mk 10,18), ponieważ jest On «nieskory do gniewu, bardzo łagodny i wierny» (Ps 86)”<sup>40</sup>. Takiego samo-objawienia się Boga – gdzie Jego relacja z człowiekiem wielorako ubogim ujawnia Jego wewnętrzne życie, staje się refleksem relacji wiecznego Ojca z wiecznym Synem w Duchu afirmacji i oddania (por. J 17,21–23) – nie pojęli nie tylko wspomniani już „władcy świata” (1 Kor 2,8). Jest to „mowa” trudna również dla uczniów Jezusa, ludzi dotkniętych już łaską, którym „nie ciało i krew, ale Ojciec z nieba objawił” tożsamość Mesjasza (por. Mt 16,17). W ślad za znaną z Nowego Testamentu ekspresją małostkowości Piotra, hołdującego triumfalistycznej i przemocowej wersji mesjańskich oczekiwań, historyczne chrześcijaństwo nie raz ulegało i ulega pokusie „myślenia nie po Bożemu, lecz po ludzku”, które ostatecznie zdradza inspirację szatańską (por. Mt 16,23). „Jezus opowiadał się za niepolitycznym stylem mesjańskim, to znaczy: wiedział, że jest namaszczony i prowadzony przez Ducha Świętego, aby dawać życie, służyć, podnosić tych, którzy upadają. Praktykował zatem mesjanizm *przyjmujący*, którego konsekwencje społeczno-polityczne i religijne były nieuniknione, lecz nigdy sprowokowane czy wymuszone na drodze przemocy i przy użyciu siły zbrojnej (J 18,36)”<sup>41</sup>. Mesjasz nazareński to przewodnik na „drodze pokoju” (por. Łk 1,79), mistrz „gwałtowności pokój czyniących” (*violence des pacifiques*), którą

<sup>38</sup> Tamże, s. 108.

<sup>39</sup> Zob. *Powrócić do Jezusa z Nazaretu*, dz. cyt., s. 160–165.

<sup>40</sup> Tamże, s. 164.

<sup>41</sup> Tamże, s. 165.

Brat Roger z Taizé będzie medytował w kontekście napięć społecznych i niepoko-  
jów duchowych lat sześćdziesiątych XX wieku<sup>42</sup>.

## NAZAREJCZYK POWSZECHNY

Afirmacja nazareńskiego stylu przeżywania wiary, jako droga wierności Ewangelii o „przyjściu Chrystusa w ciele” (por. 1 J 4,2), wymaga jednak syntezy z przeżywa-  
niem „znajomości Chrystusa nie według ciała” (zob. 2 Kor 5,16). Zmartwychwsta-  
ły, który zgodnie z sugestywnym wyrażeniem prawosławnego teologa, Oliviera Clémenta (1921–2009) „już nie zawiera się w świecie, lecz sam zawiera w sobie świat”<sup>43</sup>, stanowi teraz (jak stanowił od początku)<sup>44</sup> swoistą Pra-Zasadę, para-fi-  
lozoficzną *Archē* (por. Kol 1,18), jakoś analogiczną do *apeironu* Anaksymandra  
i alternatywną wobec pretendujących do tej roli „elementów (*stoicheia*) świata”  
(Kol 2,8)<sup>45</sup>. Nasze życie może być przeżywane *en Christō* (wyrażenie wciąż powra-  
cające u Pawła)<sup>46</sup> oraz *kata Christon* – w swoistej „przestrzeni” wszechobecnego  
Zbawcy oraz według Jego sposobu egzystowania, pod Jego wpływem, zgodnie  
z pulsowaniem bijącej od Niego, ożywiającej nas i udzielającej się nam miłości  
(por. J 15,1–11). Naśladowanie Chrystusa nie jest zwykłym „braniem przykładu”  
z historycznej postaci, lecz wynika z głębokiego zjednoczenia, z dzielenia Ducha  
ze Zmartwychwstałym Panem, w którego zostaliśmy „obleczeni” (zob. Ga 3,27).  
Aby mogła zaistnieć ta głęboko wewnętrzna, a zarazem wszechogarniająca ko-

<sup>42</sup> Por. Brat Roger, *Walka ludzi pokoju*, tłum. W. Pelc, Éditions du Dialogue, Paris 1974.

<sup>43</sup> Olivier Clément, *Pamiętniki nadziei. Rozmowa z Jean-Claudem Noyer*, tłum. M. Żuraw-  
ska, Wyd. W drodze, Poznań 2008, s. 55.

<sup>44</sup> Zob. wiążące ze sobą stwórczy początek i paschalną kulminację stwierdzenie Karla  
Rahnera: „Gdy kielich Jego ciała został strzaskany w śmierci, Jezus został rozlany na cały ko-  
smos, stał się realnie, w swej ludzkiej naturze, tym, czym od zawsze był w swojej godności,  
najgłębszym centrum stworzenia”. Cyt. za: D. Edwards, *Bóg ewolucji. Teologia trynitarna*, tłum.  
Ł. Kwiatek, Wyd. Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 187. To zdanie wypada, w ślad za  
Denisem Edwardsem, uzupełnić akcentem rezurekcyjnym: „Jezus (...) powstały z martwych,  
jest nieodwołalną obietnicą i rzeczywistością zbawienia działającą wewnątrz ewoluującego  
wszechświata” (tamże). Uwielbiony Jezus nie tylko (jak stwierdzał Clément) zawiera w sobie  
świat, ale również w ukryciu go przenika...

<sup>45</sup> Zob. J.M. Kozłowski, *Jezus jako filozoficzna Archē w Liście do Kolosan 1, 18*, „Warszaw-  
skie Studia Teologiczne” XXIX/4/2018, s. 184.

<sup>46</sup> Zob. J. Flis, *Znaczenie wyrażenia w Chrystusie (en Christō) w Liście do Filipian*, „Studia  
Koszalińsko-Koło-brzeskie”, t. 17, 2011.

munia, historyczny Jezus wręcz musiał zniknąć nam z pola percepcji: „Pożyteczne jest dla was moje odejście” (J 16,7). Jak to ujmuje współczesny franciszkański teolog, Richard Rohr: „Jezus (dobry człowiek) musiał umrzeć, by mógł zmartwychwstać Chrystus (powszechna obecność)”<sup>47</sup>.

Zacytowany teolog z Albuquerque jest między innymi autorem inspirującego studium, wpisującego się w tradycję chrystologii kosmicznej i rekomendowanego przez Tomáša Halíka jako ciekawy przykład koniecznej dziś releksury podstawowych tematów refleksji w wierze<sup>48</sup>. W tej książce o „Chrystusie powszechnym”, nawiązując do kosmicznej wizji z *Corpus Paulinum* oraz Prologu Jana (por. Kol 1,15–20; Ef 1,3–14; Hbr 1,1–14; J 1,1–18), Rohr dobitnie upomina się o rozumienie tajemnicy Chrystusa jako „zamieszkiwania Bożej Obecności we wszystkim i we wszystkich” i to „od zarania dziejów”: proponuje dostrzec w imieniu Chrystusa określenie „*transcendentnego wnętrza* każdej «rzeczy» we wszechświecie”, „ogromnej przestrzeni prawdziwej Miłości”, oraz „nieskończonego horyzontu, który pociąga nas od wewnątrz i ciągnie nas naprzód”. W takim ujęciu „Chrystus to *inne imię dla wszystkiego* – w jego pełni”<sup>49</sup>. Nie ma przy tym mowy o anihilacji historycznego Jezusa, który jednak jako Chrystus okazuje się tożsamy z wiecznym Namaszczeniem (*Chrisma*) wszechrzeczy Boskim Światłem – skoro jest Logosem, odwieczną Matrycą Bożego zamysłu. Jego pierwszą, subtelną inkarnację stanowiło według Rohra już stworzenie Kosmosu, ponieważ towarzyszący swym kreacjom Stwórcy („w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”, por. Dz 17,28) poprzez Logos „połączył się w jedno z fizycznym wszechświatem i stał się światłem wewnątrz wszystkiego”<sup>50</sup>. Kiedy Logos Boży przyjął człowieczeństwo, to nie tyle nastąpiło Jego wtargnięcie z zewnątrz w obręb stworzenia, ile raczej „Jezus wyłonił się ze świata już przesiąkniętego Chrystusem”<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> R. Rohr, *Nieśmiertelny diament. W poszukiwaniu prawdziwego ja*, tłum. M. Chojnacki, Wyd. WAM, Kraków 2017, s. 88.

<sup>48</sup> Zob. T. Halík, *Pandemia jako doświadczenie ekumeniczne* [w:] W. Kasper, G. Augustin (red.), *Odkrywanie wspólnoty. Wiara w czasach pandemii koronawirusa*, tłum. M. Chojnacki, Wyd. WAM, Kraków 2020, s. 142., przypis.

<sup>49</sup> R. Rohr, *The Universal Christ. How a forgotten reality can change everything we see, hope for and believe*, Society for Promoting Christian Knowledge (London – New York) 2019, s. 1–2.5. Tłum. cytatów własne.

<sup>50</sup> Tamże, s. 13.

<sup>51</sup> Tamże, s. 15.

Mamy tu znaczące rozszerzenie, dość radykalną releksję pojęcia Chrystusa-Mesjasza, pozostającą jednak w nurcie Objawienia nowotestamentowego. Richard Rohr widzi konieczność restytucji chrystologii kosmicznej (obecnej we wczesnym chrześcijaństwie i pielęgnowanej w teologii Kościoła wschodniego, a także u św. Bonawentury) dla uniknięcia spłylenia perspektywy wiary. Jeśli wy-

---

Miłośnie i miłosiernie „partnerskie” traktowanie stworzenia, objawione w całej historii biblijnej, a najdobitniej w Ewangeliach, zaczynałoby się dużo wcześniej niż kreacja człowieka – i również ta kosmiczna komunia ze stworzeniem poprzez Logos miałaby rys „nazareński”. Oto Bóg wybiera towarzyszenie stworzeniom w dyskrecji i pokorze, a także inicjuje cud świadomej interakcji „prochu ziemi” ze sobą nie gdzie indziej, jak na peryferiach Drogi Mlecznej, stanowiącej bynajmniej nie centralny punkt Grupy Lokalnej, usytuowanej z kolei na peryferiach Gromady Galaktyk w Gwiazdozbiornie Panny, będącej niewielką częścią Supergromady Lokalnej... Układ Słoneczny z naszą Ziemią można postrzegać jako kosmiczny „Nazaret”.

---

znawca pozostaje przy wizji Jezusa zredukowanego do indywiduum (nawet jeśli uznaje to indywiduum za Boskie), to gubi z oczu rzeczywistą wielkość Boga oraz faktyczny uniwersalizm zbawienia. Staje się narażony na hołdowanie religijności ekskluzywnej i w gruncie rzeczy egoistycznej: „Skupiamy się (...) na utrzymywaniu z Nim «osobistej relacji» i na tym, co On może zrobić, żeby ocalić ciebie i mnie od jakiejś wiecznej, ognistej męki. (...) Ale jeśli uważasz, że głównym celem Jezusa jest zapewnienie środków osobistego, indywidualnego zbawienia, zbyt łatwo jest

pomyśleć, że nie ma On nic wspólnego z historią ludzkości – z wojną, niesprawiedliwością, zniszczeniem przyrody czy czymkolwiek innym, co jest sprzeczne z pragnieniami naszego *ego* lub naszymi kulturowymi uprzedzeniami”<sup>52</sup>. Tymczasem zamysłem Boga, aktualnym jeszcze przed zaistnieniem kosmosu, była nasza uszczęśliwiająca wspólnota z Chrystusem, stanowiącym też punkt koncentracji „wszystkiego na niebiosach i na ziemi” (por. Ef 1,3.10–11).

Synteza kosmicznej wszechobecności i historycznego ucłowieczenia Chrystusa-Logosu pozostaje kluczowa dla objawienia zarówno Boga, jak i Jego zamysłu: „Bóg jedynie osobowy staje się plemienny i sentymentalny, a Bóg jedynie uniwersalny nigdy nie opuszcza królestwa abstrakcyjnej teorii i zasad filozoficznych. Ale kiedy nauczymy się to łączyć, *Jezus i Chrystus* dają nam Boga, który jest zarówno *osobowy*, jak i *uniwersalny*”<sup>53</sup>. Cała historia kosmosu i ludzkości pozostaje w wizji Rohra (analogicznie jak u Teilharda de Chardin) ogarnięta wielopoziomową inkarnacją Logosu, czyli powszechnym namaszczeniem – Chrystusowością wszechrzeczy. Nim nastąpi eschatologiczna komunია, mamy do czynienia z trójstopniowym zjednoczeniem Logosu z kosmiczną rzeczywistością: „pierwszy raz w stworzeniu; drugi w Jezusie, «żebyśmy mogli usłyszeć, ujrzeć naocznie, obserwować i dotknąć rękoma Słowa, które jest życiem» (1 J 1,1–2); i po trzecie, w istniejącej Umiłowanej Wspólnocie (zwanej przez chrześcijan Ciałem Chrystusa), która powoli ewoluuje w całej historii ludzkości (Rz 8,18n.)”<sup>54</sup>.

Wyraźne zaaplikowanie do wspomnianej wyżej syntezy perspektyw chrystologicznych „nazareńskiej” charakterystyki człowieczeństwa Logosu – w jej omówionym wcześniej i fundamentalnym dla logiki Objawienia-Zbawienia<sup>55</sup> sensie – pozwala lepiej uwzględnić uniwersalny wymiar „Nazaretu” w ludzkim doświadczeniu (będącym zawsze dialogiem z Bożym Słowem kreacji i komunii). Jak wiadomo, chrystologia kosmiczna była w Piśmie oraz refleksji wczesnochrześcijańskiej (a także u wspomnianego Bonawentury) łączona z chrystologią

<sup>52</sup> Tamże, s. 18.

<sup>53</sup> Tamże, s. 19.

<sup>54</sup> Tamże, s. 20.

<sup>55</sup> Należy pamiętać, że jeśli „życie wieczne to znać Boga” (por. J 17,3), a biblijnie rozumiana „znajomość” oznacza w gruncie rzeczy komunię, to Boskie objawienie się – tożsame z zawiązaniem wspólnoty z nami, oraz związane z przewyciężeniem spowodowanego upadkiem dystansu – ostatecznie pokrywa się ze zbawieniem.

mądrości<sup>56</sup>, przy czym Chrystus-Mądrość pozostawał tam jak najbardziej tożsamy z Jezusem Nazarejczykiem, wędrującym i nawołującym „na wzniesieniach, przy drodze, na rozstaju (...), przy bramach” (Prz 8,2–4). Jeśli starotestamentowa Mądrość, towarzysząca Stwórcy przy kreacji (por. Prz 8,27–30), następnie woła w Piśmie i sumieniach: „Prostaczek niech tutaj przyjdzie! (...) Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem!” (Prz 9,4–5) – to Chrystus, „w którym, przez którego i dla którego wszystko jest stworzone” (por. Kol 1,16) woła jako Człowiek: „Chodźcie do Mnie wszyscy trudzący się i obciążeni, a ja wam dam odpocząć!”; „Ja jestem chlebem życia” (Mt 11,28; J 6,35).

Skoro wieczna Boża „Mądrość zbudowała sobie dom między nami w Jezusie z Nazaretu”<sup>57</sup> (por. Prz 9,1; J 1,14) i skoro kulminacją rozbłysku jej „chwały, którą oglądaliśmy” pozostaje (o czym była już mowa) „skrajny wyraz ludzkiej słabości”<sup>58</sup> w ukrzyżowanym Jezusie, to rysuje się tutaj frapująca synteza: „mądrość działająca we wszechświecie teraz objawia się we wrażliwej miłości (...) Chrystologia mądrości, która jest wierna Pawłowym ideom, będzie utrzymywać razem «miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy» Dantego, miłość ujawnioną we wszechświecie we wszystkich swoich przejawach, z szokującymi otchłaniami Boskiego miłosiernego współczucia dla cierpiącego świata ujawnionego w krzyżu Jezusa”<sup>59</sup>. Australijski teolog Denis Edwards (1943–2019), trzeźwo uwzględniając w teologicznej syntezie kontekst danych dostarczanych przez nauki przyrodnicze, łączył ze sobą perspektywy *kenosis* Chrystusa-Nazarejczyka oraz samoograniczenia Logosu-Mądrości w procesie kreacji – dokonującej się, jak wiadomo, na drodze ewolucji z jej logiką „prób i błędów” doboru naturalnego oraz mutacji zachodzących przypadkowo. Aplikując, w ślad za kenotyczną teoekologią, do zakwalifikowanego dzięki naukom obrazu świata zarówno teologię stworzenia, jak i trynitologię rysującą się w świetle Wydarzenia Jezusa, Edwards konstatawał, że w kreacji kosmosu Stwórca powołuje elementy bytu zarówno do istnienia, jak i do relacji, i kształtuje kosmos w sposób „elastyczny”, towarzysząc procesom będącym ekspresją danej bytom potencjalności rozwoju<sup>60</sup>. „Boski akt stworzenia może być rozumiany jako akt miłości, przez który Osoby Trójcy dobrowolnie robią

<sup>56</sup> Zob. D. Edwards, *Bóg ewolucji*, dz. cyt. s. 174–191.

<sup>57</sup> D. Edwards, *Bóg ewolucji*, dz. cyt., s. 176.

<sup>58</sup> Tamże, s. 179.

<sup>59</sup> Tamże, s. 180.

<sup>60</sup> Zob. tamże, s. 55–85.



miejsce na stworzenie i dobrowolnie akceptują ograniczenia procesu stwórczego. (...) Bóg szanuje integralność natury, jej procesów i praw. A w stworzeniu i związaniu się z człowiekiem Bóg dobrowolnie akceptuje wrażliwość osobowej miłości i wchodzi w relację miłości z Boską zdolnością do poświęcającej się miłości”<sup>61</sup>.

---

Logika „nazareńska” byłaby powszechnym prawem stwórczej i zbawczej ekonomii, stylem gospodarowania rzeczywistością przez Boga, który „powołuje nieistniejące do istnienia” (Rz 4,17) oraz kocha się zniżyć do poziomu tego, co małe, słabe i kruche. On towarzyszy każdemu wróblowi spadającemu na ziemię (por. Mt 10,29), oraz jest przy nas gdy „ścielimy swe posłanie w śmierci” (por. Ps 139,8). Można by chyba powiedzieć, że Logos Boży, wieczne *vis-à-vis* Ojca-*Pantokratora* i „Odbicie Jego istoty” (Hbr 1,3), jest Nazarejczykiem zanim zaistniał glob ziemski i jego nazareński zakątek. Jest „Bliżnim Powszechnym”, Bratem wszelkiego stworzenia, będącym jednak szczególnie blisko ze swym „rodzeństwem najmniejszym” (por. Mt 25,40.45).

---

Tak więc miłośnie i miłosiernie „partnerskie” traktowanie stworzenia, objawione w całej historii biblijnej, a najdobitniej w Ewangeliach, zaczynałoby się dużo wcześniej niż kreacja człowieka – i również ta kosmiczna komunia ze stworzeniem poprzez Logos miałyby rys „nazareński”. Oto Bóg wybiera towarzyszenie stworzeniom w dyskrecji i pokorze, a także inicjuje cud świadomej interakcji „prochu ziemi” ze sobą nie gdzie indziej, jak na peryferiach Drogi Mlecznej, stanowiącej bynajmniej nie centralny punkt Grupy Lokalnej, usytuowanej z kolei

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 65–66.

na peryferiach Gromady Galaktyk w Gwiazdozbiorze Panny, będącej niewielką częścią Supergromady Lokalnej<sup>62</sup>... Układ Słoneczny z naszą Ziemią można postrzegać jako kosmiczny „Nazaret”. Logika „nazareńska” byłaby powszechnym prawem stwórczej i zbawczej ekonomii, stylem gospodarowania rzeczywistością przez Boga, który „powołuje nieistniejące do istnienia” (Rz 4,17) oraz kocha się zniżać do poziomu tego, co małe, słabe i kruche. On towarzyszy każdemu wróblowi spadającemu na ziemię (por. Mt 10,29)<sup>63</sup>, oraz jest przy nas gdy „ścielimy swe posłanie w śmierci” (por. Ps 139,8). Można by chyba powiedzieć, że Logos Boży, wieczne *vis-à-vis* Ojca-*Pantokratora* i „Odbicie Jego istoty” (Hbr 1,3), jest Nazarejczykiem zanim zaistniał glob ziemski i jego nazareński zakątek. Jest „Bliźnim Powszechnym”, Bratem wszelkiego stworzenia, będącym jednak szczególnie blisko ze swym „rodzeństwem najmniejszym” (por. Mt 25,40.45).

## KONKLUZJA

Tak więc nie tylko Jezus z Nazaretu okazuje się Chrystusem Powszechnym<sup>64</sup>, ale tenże jako uniwersalne Słowo Mądrości (Logos), niesie w sobie to, co symbolizuje Nazaret. Mądrość „kosmiczna”, kreująca uniwersum, okazuje się „nazareńska” jako styl myślenia i bycia Boga „anonimowo” bliskiego, obecnego wśród stworzeń w „ubóstwie” samoograniczenia swej wszechmocy, dyskretnie towarzyszącego światu „od wewnątrz”. Z jednej strony Jego wspierająca nas moc pracuje w ukryciu wewnątrz naszego doświadczenia, „skutkuje w bezsilności” (*en astheneia teleitai*, 2 Kor 12,9). Z drugiej zaś – jest to „Synowsko-Człowiecza” mądrość pokornej prostoty, ufności wobec Ojca z niebios i solidarności z niedoskonałymi, pogubionymi-

<sup>62</sup> Zob. N.I. Libeskind, R.B. Tully, *Nasze miejsce we Wszechświecie*, „Świat Nauki” nr 8/2016; <https://www.swiatnauki.pl/8,1613.html>, dostęp 01.03.2021.

<sup>63</sup> Grecki tekst Ewangelii mówi, że ani jeden wróbel *ou peseitai epi tēn gēn aneu tou Patros hymōn*, „nie spadnie na ziemię bez waszego Ojca”. Nie ma tu sformułowania o „woli Ojca”, obecnego w wielu przekładach. Czy tych, padających w kontekście zapewnienia o Bożym czuwaniu nad naszym losem, słów nie należałoby raczej rozumieć tak, jak sugerował Wacław Hryniewicz: „Nawet spadający, zabity wróbel nie spada bez wiedzy Ojca stworzenia. W świecie wiele rzeczy dzieje się bez woli Boga – nawet wbrew Jego woli – ale nigdy bez Niego i bez Jego troski...”? (W. Hryniewicz, *Nad przepaściami wiary. Rozmawiają Elżbieta Adamiak i Józef Majewski*, Wyd. Znak, Kraków 2008, s. 17).

<sup>64</sup> To frapujące, że błogosławiony Karol od Jezusa, czyli Charles de Foucauld (1858–1916), pustelnik z Sahary, wybrawszy jako rys własnej duchowości naśladowanie nazareńskiego, „ukrytego” życia Jezusa, lubił zarazem nazywać siebie „bratem powszechnym”.

mi, upadłymi, skrzywdzonymi i lekceważonymi. Nazareńska mądrość stanowi rys Bożej Opatrzności ogarniającej i przenikającej wszystko, oraz człowieczeństwa realizującego „Boże podobieństwo” (por. Rdz 1,26).

Dostrzeżenie, w świetle Nowiny o Jezusie, „nazareńskiego” rysu uniwersalnej Mądrości Bożej towarzyszącej stworzeniu, każe skorygować na poziomie werbalnym przytoczoną wcześniej mocną tezę Victora Codiny o ugruntowaniu opcji na rzecz ubogich „nie w antropologii, lecz w teologii”. Jak zauważył jeden z recenzentów *Kościół wykluczonych*, w tezie tej pobrzmiewa fideizm oraz sugestia arbitralności Boskiego wyboru<sup>65</sup>. Jednak można też po ignacjańsku „ocalić” istotny sens tamtej wypowiedzi. Bo choć stwórczą Mądrość stanowi Logos Miłości („Bóg jest miłością”, 1 J 4,8), a inspiracja teologiczna bynajmniej nie kłóci się z antropologią (projekt natury określa Słowo pełne łaski, por. J 1,14), to jednak antropologię w sposób kompletny i decydujący dla chrześcijan ukazuje objawienie się tegoż Słowa (*Theou Logos*) w Pismach i Jezusie.

Chrystologia mądrości z akcentem „nazareńskim” niesie w sobie inspirację zarówno dla chrześcijańskiej ekologii (opiekuńcze towarzyszenie stworzeniu bez stosowania przemocy), jak i dla chrześcijańskiego humanizmu (bycie wśród ludzi jako życzliwy bliźni). Wbrew możliwej na pierwszy rzut oka obawie, że perspektywa „kosmiczna” osłabia wezwanie do dbania o relacje międzyludzkie, ona tylko (i aż) wpisuje jakość tych relacji w kontekst uniwersalny. Oto moja empatyczna życzliwość wobec sąsiadów, sprzedawcy w supermarkecie, czy osoby bezdomnej spotkanej na rogu ulicy, ma udział w Bożej trosce o ład wszechświata. Aspekt antropologiczny uniwersalnej mądrości podkreśla także Richard Rohr: „Szczerze mówiąc, *Jezus przyszedł w o wiele większym stopniu po to, żeby pokazać nam, jak być człowiekiem, niż po to, by uczyć, jak być uduchowionym* – a proces ten wydaje się wciąż być na swym wczesnym etapie”<sup>66</sup>. Rzecz jasna, człowieczeństwo „jako takie” okaże się ostatecznie w świetle Ewangelii jak najbardziej „uduchowione”. Chrystus – Słowo Mądrości pozostaje „wśród nas” (por. J 1,14) Mistrzem człowieczeństwa zanurzonego w Duchu Świętym i właśnie dlatego „normalnego” w sposób bezpretensjonalny, po „nazareńsku”. Jednak chrystologia „uniwersalna” pozwala też dostrzec, że ten wzorcowy Syn Człowieczy jest zawsze *semper maior*, znacząco przekracza jakikolwiek pobożnościowy ideał. W związku z powyższym

<sup>65</sup> Zob. W. Zalewski, *Gdzie tej nocy będą spać ubodzy?*, „Znak” nr 765 (2) 2019, s. 107.

<sup>66</sup> *The Universal Christ*, dz. cyt., s. 23.

duchowość sugerowana przez najstarsze prawdopodobnie określenie uczniów Jezusa – „nazarejczycy” (Dz 24,5) – to uniwersalizm przeżywany w postawie prostoty i łagodnej życzliwości, propagowany za pomocą „środków ubogich”.

## BIBLIOGRAFIA

- Balthasar Hans Urs von, *Teologia dziejów. Zarys*, tłum. J. Zychowicz, Wyd. Znak, Kraków 1996.
- Brat Roger, *Bóg może tylko kochać*, tłum. M. Prussak, Wyd. Księży Marianów MIC, Warszawa 2005.
- Brat Roger, *Niech twoje święto trwa bez końca. Zapiski (1969–1974)*, tłum. A. Szymanowski, Inst. Wyd. Pax, Warszawa 1982.
- Brat Roger, *Walka ludzi pokoju*, tłum. W. Pelc, Éditions du Dialogue, Paris 1974.
- Burridge Richard A., *Cztery Ewangelie, jeden Jezus? Interpretacja symboliczna*, tłum. W. Fladziński, Wyd. M, Kraków 2014.
- Clement Olivier, *Pamiętniki nadziei. Rozmowa z Jean-Claudem Noyer*, tłum. M. Żurowska, Wyd. W drodze, Poznań 2008.
- Codina Victor, *Kościół wykluczonych. Teologia z perspektywy Nazaretu*, tłum. K.M. Kaproń, Wyd. WAM, Kraków 2018.
- Daigneault André, *Droga niedoskonałości. Świętość ubogich*, tłum. A. Kuryś, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2010.
- Danielou Jean, *Teologia judeochrześcijańska. Historia doktryn chrześcijańskich przed Soborem Nicejskim*, tłum. S. Basista, Wyd. WAM, Kraków 2002.
- Edwards Denis, *Bóg ewolucji. Teologia trynitarna*, tłum. Ł. Kwiatek, Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Flis Jan, *Znaczenie wyrażenia w Chrystusie (en Christō) w Liście do Filipian*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeszkie”, tom 17, 2011, s. 27–39.
- Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andreą Torriellim*, tłum. J. Ganobis, Wyd. Znak, Kraków 2016.
- Halik Tomáš, *Pandemia jako doświadczenie ekumeniczne* [w:] W. Kasper, G. Augustin (red.), *Odkrywanie wspólnoty. Wiara w czasach pandemii*, tłum. M. Chojnacki, Wyd. WAM, Kraków 2020, s. 131–164.
- Hryniewicz Waław, *Nad przepaściami wiary. Rozmawiają Elżbieta Adamiak i Józef Majewski*, Wyd. Znak, Kraków 2008.
- Kozłowski Jan M., *Jezus jako filozoficzna Arché w Liście do Kolosan 1, 18*, „Warszawskie Studia Teologiczne” nr XXIX/4/2018, s. 178–187.
- Libeskind Noam I., TULLY R. Brent, *Nasze miejsce we Wszechświecie*, „Świat Nauki” nr 8/2016; <https://www.swiatnauki.pl/8,1613.html>, dostęp 01.03.2021.
- Luciani Rafael, *Powrócić do Jezusa z Nazaretu. Na drodze poznania Boga i człowieka poprzez życie Jezusa*, tłum. A. Komorowska, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2019.

- O'Collins Gerald, *Jezus nasz Odkupiciel. Chrześcijańskie ujęcie zbawienia*, tłum. J. Pocij, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Pingault Pascal, *Kwiatki „Chleba Życia”*, tłum. D. Szczerba, Wyd. WAM, Kraków 1993.
- Rohr Richard, *Nieśmiertelny diament. W poszukiwaniu prawdziwego ja*, tłum. M. Chojnacki, Wyd. WAM, Kraków 2017.
- Rohr Richard, *The Universal Christ, How a forgotten reality can change everything we see, hope and believe*, Society for Promoting Christian Knowledge, London-New York 2019.
- Stępnia Marek, *Opcja preferencyjna na rzecz ubogich: od Vaticanum II do Katechizmu Kościoła Katolickiego*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, nr 5/1996, s. 211–218.
- Zalewski Wojciech, *Gdzie tej nocy będą spać ubodzy?*, „Znak” nr 765 (2) 2019, s. 106–108.

## **Biogram**

Marek Kita, ur. 1965, dr hab. teologii, dr filozofii, profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, pracownik tamtejszego Instytutu Teologii Fundamentalnej, Ekumenii i Dialogu. Wykładowca w seminarium duchownym salezjanów w Krakowie oraz łódzkim seminarium archidiecezjalnym. Autor kilkudziesięciu artykułów i dwóch monografii naukowych, kilku pozycji popularnoteologicznych, serii komentarzy biblijnych na portalu Bractwa Słowa Bożego, oraz teologicznych esejów na portalu „Więzi”. Wraz z żoną Magdaleną zaangażowany we Wspólnotę Chemin Neuf. Mieszka w Łodzi.  
ORCID: 0000-0003-4513-112X